

Nieznani, Carmeline (Koziorajka)

Słowa: Grzegorz ("Maja") Majewski

Muzyka: trad.

Ach, jak ufny byłem, gdy wszedłem na jacht "Carmeline".
Statek już za parę dni ruszał z Bordeaux aż do Chin
I nadzieję miałem, że nie jest to parszywa balia,
I nadzieję miałem, że nie jest to najgorsza z kryp.
Wkrótce jednak wyszło, że Stary niczym wściekły chart,
Kuk i bosman - szuje dwie, jeden był drugiego wart.
Jak pijani stali na rufie tej parszywej balii.
Jak pijani stali na rufie tej najgorszej z kryp.
Gdy przywitał nas Hong Kong, w ośmiu zeszliśmy na brzeg,
Ale bosman - głupi bąk, widząc to od razu rzekł,
Że nie wolno schodzić nam z deku tej parszywej balii,
Że nie wolno schodzić nam z deku tej najgorszej z kryp.
Stary warknął słowa trzy: "K...a", "mać" i chyba "won".
Zakuł nas na kilka dni, by przeciwiczyć nasz "bon ton".
Tydzień kąpaliśmy się w zęzie tej parszywej balii,
Tydzień kąpaliśmy się w zęzie tej najgorszej z kryp.
Gdy w kajdanach wlekli mnie, z ciałem pełnym krwawych pręg,
Kuk mrugając szepnął, że sprawi, aby Stary zmiękł.
Za nieśmiałe tete-a-tete w mesie tej parszywej balii,
Za nieśmiałe tete-a-tete w mesie tej najgorszej z kryp.
Miesiąc później, pełen czci, wszedłem na jacht "Sentinelle".
Statek już za parę dni wracał z Chin do La Rochelle
I nadzieję miałem, że nie jest to parszywa balia,
I nadzieję miałem, że nie jest to najgorsza z kryp.